

ALFRED SADOWSKI

ur. 1947; Bystrzejowice



Miejsce i czas wydarzeń	Wierzchowiska, Bystrzejowice, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Bystrzejowice, Wierzchowiska, dwudziestolecie międzywojenne, majątek ziemski Koźmiana, majątek ziemski w Wierzchowiskach, praca fornała, praca w majątku ziemskim, czworaki, klepisko, projekt Ziemiaństwo na Lubelszczyźnie. Wirtualna podróż w czasie

Majątek Koźmiana

Ojciec był za fornała, końmi robił: orał, siał, woził wozem, końmi się zajmował. Ten Koźmian miał tutaj dużo ziemi, pod Las Krępiecki i tutaj aż pod Piaski, to był obszarnikiem. Ile miał hektarów, to nie wiem. Tylko to, co ojciec opowiadał, że on był myśliwym, jeździł do Afryki na polowania. Jak nie miał pieniędzy, to przysyłał gońca i parę hektarów rzepaku na pniu sprzedawał, Żyd kupował i pieniądze mu znowu wieźli. Tutaj trzymał prawdopodobnie Murzyna, który mu życie uratował w Afryce. Tam lew miał go atakować, ten Murzyn mu uratował życie i on tutaj go trzymał aż do śmierci.

Ojciec urodził się tam jak Rybczewice, Pilaszkowice, a tutaj, do Bystrzejowic przyszedł jako robotnik. Tylko prawdopodobnie, że po sezonie dziedzice wypowiedzenie dawali. Jak już byłeś pracownikiem, to i krowę wolno było sobie trzymać. I były takie chlewy, że i świnie sobie wolno było przetrzymać. A ile zboża dawał dziedzic, jaką pensję, to nie wiem. Tylko wiem, że zboże im dawał, bo chleb przecież piekli. Żyto dostawali i mielili.

Były tam czworaki. Od tyłu było wejście, dwie rodziny mieszkały, jedne z lewej, drugie z prawej. To komorami nazywali, takie jak przedpokój, to było takie z jednej strony i z drugiej, i dopiero do mieszkań się wchodziło. Myśmy mieszkali od drogi, to były dwa wejścia. My mieliśmy swoje, a tu już sąsiad znowu miał swoje. I od tyłu znowu tak było. Dziesięć rodzin w jednym czworaku mieszkało. A drugi był czworak mniejszy. Tam było tylko osiem rodzin było. Tam nie było podłogi, tylko klepisko. Latem matka, żeby ładnie było, to glinę rozpuszczała i od nowa to świecłała gliną, żeby było tak czysto, żeby nie było czarno.

W majątku uprawiali buraki i zboże tylko siali, i chyba rzepak. Jeszcze miał dwa sady, jeden był w Bystrzejowicach, chyba ze cztery hektary, i drugi, gdzie teraz Cioczek ma pole golfowe. Chmiel był, tutaj jak ten młyn taki biały. Mam sąsiada, co my go „Chmieluś” nazywamy, on Szafran się nazywa. To Koźmian go sprowadził spod Opola Lubelskiego, bo tam mieli plantację chmielu i on się znał na tym.

W Kawęczynie jak kościół drewniany przewozili z Bronowic, to dziedzic dawał furmanki, żeby to przewieźć.

Data i miejsce nagrania	2018-07-29, Lublin
Rozmawiał/a	Agnieszka Piasecka
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"